

Pokuta, umartwienie i asceza w duchowości franciszkańskiej

O. Gabriel Kudzia OFM

Rozumienie słowa „pokuta”

W najbardziej potocznym ujęciu wyraz „pokuta” oznacza - niemal we wszystkich językach nowożytnych - przede wszystkim zewnętrzne akty umartwienia, jak: posty, czuwania, wstrzeźliwość (od trunków, od spożywania określonych pokarmów, od uczestnictwa w rozrywkach takich jak taniec i teatr), a także wymierzanie sobie bólu cielesnego za pomocą jakiegoś środka fizycznego, np. włosienicy i dyscypliny. W tym ujęciu brak elementów duchowości franciszkańskiej, a tym bardziej w sensie biblijnym. Jest to jedynie znaczenie pochodne, zawężone i drugorzędne.

Pokuta w Piśmie Świętym

Zanim będziemy omawiać pokutę w duchu franciszkańskim, na chwilę zatrzymamy się na Piśmie św., aby dowiedzieć się co ono mówi ten temat.

W greckiej wersji Starego Testamentu, a także w Nowym Testamencie napisanym w tymże języku, na określenie „pokuty” używa się pojęcia *metanoia*. Wyraz ten w języku greckim, poza także kontekstem religijnym, oznacza przemianę jakiegoś przekonania, postawy lub uprzednio przyjętego planu działania w dobro lub złu.

W przepowiadaniu prorockim *metanoia* (nawrócenie, pokuta) zawiera i domaga się takiej postawy, która koryguje uprzednią, w osobowych relacjach z Bogiem. Mówiąc najprościej, nawrócić się „to powrócić do Boga”. Ale ten powrót do Boga musi być szczery, a jest taki, gdy wnosi także zmianę obyczajów, czyli zakłada się w przyszłości przestrzeganie woli Bożej. W tym nawróceniu z biegiem czasu zaczęto akcentować postawę wewnętrzną, a mianowicie nawrócenie serca. Oczywiście, że ta postawa wewnętrzna wyraża się także zewnętrznie jak: rozrywanie szat, włożenie worka i włosienicy, poszczenie...

Jan Chrzciciel nawołując ludzi do pokuty, domaga się od nich zmiany obyczajów, jako „godnych owoców nawrócenia”.

Przepowiadanie Chrystusa - przekazane nam przez synoptyków - w procesie pokuty akcentuje wartość wiary i miłości oraz podkreśla przewagę motywacji miłości synowskiej nad motywacją bojaźni. Znamienne jest, że ewangeliści przypisują Chrystusowi tę samą formę *metanoi*, którą włożyli w usta Jana Chrzciciela, chcąc przez to wskazać, że nie ma kontrastu między *metanoią* przepowiadaną przez Chrystusa a *metanoią* Prekursora i proroków.

Kończąc możemy stwierdzić, że wyrażenie *metanoia* - pokuta w Piśmie św. wyraża stałą doktrynę, aczkolwiek ciągle rozwijaną i ubogacaną, i zawiera takie elementy: nawrócenie jest teocentryczne (ku Bogu), etyczne (unikać zła i czynić dobro) i afektywne (miłość do Boga).

Franciszkańskie rozumienie pokuty

Święty Franciszek w pełni odkrył, zaakceptował i ukazał w praktyce biblijny sens *metanoi* - pokuty. Co prawda Biedaczyna praktykował te zewnętrzne umartwienia (o których mowa na początku) z niezwykłą surowością ale przez „życie pokuty” rozumiał coś innego i ważniejszego. W czynieniu pokuty dopatrywał się totalnej przemiany wewnętrznej polegającej na zwróceniu się człowieka ku Bogu. Tego szerszego i pełniejszego sensu pokuty naucza w końcowym rozdziale niezatwierdzonej reguły, nie w formie teologicznego wykładu, lecz w przekazaniu cennych upomnień.

Na czym polega życie w pokucie

Dla Franciszka pokuta oznacza przewrót, który prowadzi człowieka od życia instynktownego, skierowanego na własnym ja, do życia całkowicie poddanego i oddanego woli, panowaniu Boga. A zatem życie w pokucie domaga się całkowitego odwrócenia się od siebie, o którym Pan Jezus mówi w Ewangelii: „Kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9, 9, 23). Od tego, kto chce urzeczywistnić pokutę, *metanoię*, Chrystus żąda wyrzeczenia się wszelkiej miłości własnej, wszelkiej samowoli, wszelkiego szukania siebie. To wyrzeczenie się siebie, nie jest działaniem samym w sobie, lecz ma sens, bo dzięki niemu stwarza się przestrzeń dla wypełnienia woli Bożej. A wypełniając wolę Bożą człowiek włącza się w dzieło zbawienia, którego Bóg dokonuje przez stworzenie, odkupienie i ostateczne spełnienie człowieka w Chrystusie. Człowiek powinien być świadom tego, że jest nędzny, ubogi, grzeszny... dlatego oddaje się Bogu całkowicie do dyspozycji, aby sam Bóg wpływając na wolę człowieka, mógł dopełnić w nim swego dzieła. Kiedy człowiek „nie zatrzymuje niczego z siebie i dla siebie”, aby bez reszty należeć do Boga, wówczas „Bóg, który nas stworzył, odkupił, zbawia nas tylko ze swego miłosierdzia”.

Życie według ducha, a nie ciała

Upadłą naturę ludzką w języku Franciszka wyraża na ogół tradycyjne pojęcie ciała. Tomasz Celano relacjonuje: „Często też mówił do braci: „Największym nieprzyjacielem człowieka jest ciało. ... Jego pragnieniem jest nadużywanie dóbr teraz obecnych... (2 Cel 134). Z tej racji „powinniśmy mieć w nienawiści ciała nasze z wadami i grzechami...” (2 LW 37). A co znaczy mieć w nienawiści swoje ciało? Franciszek na własnym przykładzie pokazywał, że buntownicze i leniwe ciało należy ujarzmić ustawicznym zdyscyplinowaniem i owocami pracy. Dlatego ciało swoje nazywał bratem osłem, jako że powinno ono być poddane pracowitym trudom, bite ostrymi biczami i marną strawą podtrzymywane przy życiu (por. 1 Bon 5, 6). Przez

takie działanie upadłą naturę, czyli ciało, poddaje się pod panowanie ducha. Franciszkowi udało się to wyśmienicie. Mógł więc dać takie świadectwo: moje ciało *we wszystkim było posłuszne, w niczym sobie nie pobrażało, ale jak ślepe stosowało się do wszystkich wymogów...* (3 T 14).

Franciszek wielokrotnie wyrażał przekonanie, że człowiek jest zdolny utrzymać pod kontrolą swoją skażoną naturę poprzez umartwienie. „Każdy bowiem ma w swej mocy nieprzyjaciela, mianowicie ciało, przez które grzeszy. Dlatego błogosławiony ten sługa, który mając w swojej władzy takiego nieprzyjaciela, będzie zawsze trzymał go związanego i roztropnie miał się przed nim na baczności. Dopóki bowiem tak będzie postępował, żaden inny nieprzyjaciel, widzialny czy niewidzialny, nie będzie mógł mu szkodzić” (Np. 10).

Umartwienie, asceza

Nauczanie i wytyczne Franciszka dotyczące umartwienia zawarte są we fragmencie *Życiorysu drugiego* Tomasza Celano. Nie znajdziemy tam szczegółowych wskazań, ale tylko ogólne ukierunkowanie, to znaczy zasady jakie stosować należy przy podejmowaniu umartwień i ascezy.

Pierwszą taką zasadą podaną przez Franciszka była okazja, gdy jeden z braci podjął surowy post i to umartwienie doprowadziło go sytuacji, w której nie mógł poradzić sobie z sobą. Wtedy Franciszek tak powiedział: „Z umiarem trzeba zaspokajać potrzeby brata ciała, by nie wznieść burzy zniechęcenia. By nie zrażało go czuwanie i by ze czcią trwało na modlitwie, trzeba mu usunąć okazję do niezadowolenia. Mówiłby bowiem: „ustaję z głodu, nie mogąc dźwigać brzemienia twojej musztry”... (2 Cel 129; ZwD 97).

Drugą uwagę przekazuje Franciszek przy okazji zachowania się podczas choroby. Wtedy powiedział: Jeśli brat ciała, chory albo zdrowy, z powodu dotkliwego niedostatku nie może otrzymać rzeczy niezbędnych, gdy prosi o nie z miłości Bożej, [...] niech z miłości do Pana znosi wyrzeczenia.

Z całego nauczania Franciszka nie wynika wcale, by Święty nalegał, wraz ze swoimi braćmi, na szczególne formy umartwienia zewnętrznego, ponad to, co zalecała Reguła. Praktykę pozostawił wolnemu wyborowi braci, którzy mogli się uciekać do takich form pokuty cielesnej, jakie każdy uznawał za właściwe dla siebie. Zresztą Franciszek czuł się wzorem i wiedział, że bracia go podpatrują i starają się własne życie kształtować według jego sposobu życia.

Elementem istotnym w nauczaniu Franciszka odnośnie umartwienia zewnętrznego jest umiar. Święty pragnął, by jego bracia - aczkolwiek wolni w wyborze i praktykowaniu swoich form umartwienia cielesnego - wcielali je w życie z „umiarem i roztropnością”, w taki sposób, by ich ciało, choć poddane duchowi, było utrzymywane w takim stanie, który pozwalałby im wypełniać własne obowiązki zakonne i apostołskie. „Franciszek ganił swoich braci zbyt surowych dla siebie, wyniszczających się zbyt czuwaniem, postami, umartwieniami

cielesnymi. Mąż Boży powstrzymywał ich od tego przez serdeczne upomnienia, delikatnie karmił w imię rozsądku, jeśli można tak powiedzieć, opatrywał ich rany swoimi zbawiennymi poleceniami” (3 T 59).

Franciszkańską naukę o umartwieniu można streścić w następujących stwierdzeniach:

- znając i uwzględniając dwa fakty: godność człowieka i upadłą naturę ludzką umartwienie cielesne jest środkiem, wybranym dobrowolnie, do opanowania materii (ciała) i poddania jej wyższym sprawom ducha;
- zewnętrzne formy pokuty oczyszczającej są ubocznym wyrazem głębokiego nawrócenia serca, które zawiera w sobie nieustanne dążenie ku Bogu i w konsekwencji potępienie wszelkiej formy zła;
- w praktykowaniu umartwienia zewnętrznego nigdy nie wolno zapominać o chrześcijańskiej cnocie umiaru.